

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz, gwarantowany albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczaizne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po

Dziś: Tekli Panny M.	Wschód słońca o godzinie 5-oj minut 41.	Wschód księżycy o godzinie 10 minut 11 r.	Wtorek: Hiltrudy Panny.
Sobota: Gerarda.	Zachód 6-oj 5.	Zachód 2 58 w.	Sroda: Wacława Króla.
Niedziela: Ładysław z Gieln.	Długość dnia godzina 12 24.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 4 (st. 1 c. 5).	Czwartek: Michała Archan.
Poniedziałek: Cyprjana i Just.	Ubytek 4 19.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11°.	Piątek: Hieronima W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 265. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/251, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Bogosława bł.; jutro Homira.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Pierwsza po zorganizowaniu cechu sesja wyborcza zgromadzenia cukierników. (Sala magistratu—5 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy irzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)
Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahn. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)
Teatry: Wielki: dziś „Romeo i Julia” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillea Stelle); jutro „Romeo i Julia” (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillea Stelle);—Letni: dziś „Kolej Sodomu” (występ panny Horwathówny); jutro „Honor”;—Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji” (z udziałem panny Janiny Babińskiej); jutro „Hulaka” (pierwszy raz). (7½ wieczorem.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 9849 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś prolongata uskutecznią się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

nie szalasów zewnątrz domów, oraz na zakrywanie w tym celu balkonów dywanami lub deskami, 2) dopilnować, aby w urządzonych szalasach zachowany był należyty porządek i czystość, oraz aby pierwszego dnia po świętach, szalasy bezwarunkowo zostały rozebrane.

— Według ostatnio wydanych rozporządzeń sanitarnych, ściany i sufity w ustępach winny być co najmniej dwa razy na miesiąc pobielane rozcieńczonym mlekiem wapiennym a podłogi i sedesy codziennie zlewane dwu- lub trzyprocentowym roztworem kwasu karbolowego, albo też mieszaniną mydłano-karbolową. Rynsztoki podwórzowe obowiązkowo należą trzy razy dziennie starannie przemywać czystą wodą, a wieczorem dezynfekować 10% mlekiem wapiennym lub 5% roztworem karbolu; płyn dezynfekcyjny winien być wlewany w koryto rynsztoka nie zaś na brzegi.

— Wczoraj urzędnicy biura wydziału ruchu kolei nadwiślańskiej, ofiarowali na pamiątkę wspólnej pracy, opuszczającemu służbę naczelnikowi swojemu, inżynierowi Ignacemu Konopczyńskiemu, grupę fotograficzną.

— Podług otrzymanych wczoraj wiadomości przyjazd nowego dyrektora kolei wiedeńskiej, inżyniera Rydzewskiego, nastąpi przed 8-ym października.

— Senjor bractwa św. Rocha prosi nas o zawiadomienie członków tegoż bractwa, że w d. 25-ym b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę, przypada uroczystość poświęcenia kościoła św. Krzyża. Z tego powodu, po skończonych niesporach, w kurtylarzu pomienionej świątyni, przed zakrystją, odbędzie się doroczna sesja bractwa św. Rocha.

— W formie odbitki z *Gazety warszawskiej* ukazała się w handlu księgarskim broszura p. Ludwika Wojny p. t.: „O obecnym stanie kwestji kasy emerytalnej na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.”

— Dla duchowieństwa parafji Przemienienia Pańskiego najęty został prywatny lokal na lat trzy

w domu p. Dziechcińskiego przy ulicy Miodowej pod nrem 497a.

— Gubernator radomski rz r. st. Majlewski przyjechał z Radomia.

— Uczenie. Wśród urzędników magistratu powstał projekt zamówienia u jednego z lepszych artystów-malarzy dużego portretu ustępującego prezydenta, generała Starynkiewicza.

Portret ten, w odpowiednich ramach, ma być umieszczony w sali sesjonalnej magistratu.

— Z teatru.

* W nadchodzącą środę, t. j. d. 28-go b. m., Towarzystwo muzyczne rozpoczyna sezon jesienny wieczorem większym, tym razem symfonicznym.

W programie, między innymi utworami, znajdziemy uverture „Iügenja w Taurydzie” Glucka, symfonję pastoralną i warjacje z kwartetu A dur Beethovena, koncert fortepjanowy D mol Rubinsztejna, oraz śpiewy solowe.

W koncercie wezmą udział: orkiestra Kasselska Bullerjahn, panna Aniela Siemianowska i p. Melcer.

— Zabawa dla dzieci.

Grono osób, którym leży na sercu sprawa instytucji ubogich matek i dzieci, zamierza wystąpić na rzecz tejże z zabawą dziecięcą w jednym z ogrodów położonych w środku miasta.

Z powodu spóźnionej pory, termin zabawy będzie przyspieszony tak, iż odbędzie się ona prawdopodobnie d. 2-go października, w porze popołudniowej.

O szczegółach zawiadomiamy afiszem.

— Pożyczki.

Jedną z ważnych luk, jaką przedstawia nowa ustawa emerytalna na kolei wiedeńskiej jest pominięcie wszelkich zaliczeń i pożyczek, do jakich dotychczasowa kasa zjednoczenia dawała prawo każdemu ze swych uczestników, bądź to za poręczeniem dwóch innych członków, bądź to, jeśli uczestnik posiadał odpowiednią liczbę lat służby, bez żadnych poręczeń.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Zarządy kolejowe otrzymały okólnik telegraficzny, że na granicy Rumunji przedłużono do dni jedenastu kwarantannę dla podróżnych i towarów, idących z Rosji. Dotychczas kwarantanna trwała dni osm.

— Według rozporządzenia ministerjum komunikacji, wszelkie wagi, znajdujące się na kolejach żelaznych, powinny być umontowane na fundamentach murowanych i zabezpieczone od wpływu i zmian atmosferycznych. Na kolejach tutejszych przedsięwzięto roboty około doprowadzenia wag do wymaganego stanu.

— Z powodu zbliżających się świąt żydowskich, kuczkami zwanych, polecono, jak donosi *Gaz. polic.*, komisarzom co następuje: 1) niedozwalać na urządzanie

bywa spacer, śpiewa, gra i flirtuje na zgrozę całego domu, zbywając śmiechem i drwinami rozsądne przedstawienia. Mąż zazdrośnik przebiera się za wędrownego grajka, aby czuła parę złapać *in flagranti*. Tableau—ów obcy okazuje się jej bratem — zasłona spada. Jakże pan chcesz, aby pan Gustaw grał i śpiewał?

— Jakże pani chce, abym był o panią zazdrośny. — Ach, toć przecie komedia! A zresztą, czemu nie może pan być o mnie zazdrośny?—rzuciła nagle z żalotnym spojrzeniem.

Przechyliła się nieco w tył, uśmiechnęła, zatrzymała sekundę na nim wzrok.

— Ładnie umieją patrzeć pana oczy—rzekła, odwracając się, i zaraz dodała: Przynieś pan swe skrzypce, zagramy cokolwiek. Tak dzisiaj nudno.

Już minęło zajęcie teatrem. Coś nowego przyszło na myśl.

Posłuszny, przyniósł instrument; ona rozłożyła nuty i zaczęli grać.

Musiało w tej muzyce tego dnia być coś osobliwego, bo profesorowa przestała szyc, Ludka podniosła głowę i obie umilkły.

— Jak pan dzisiaj grał!—szepnęła Pepi.

Spotkała znowu jego oczy na sobie, i potrząsnęła głową, jakby odpędzała tę siłę, którą on jej narzucał; ale dźwięki upajały ją, drżały usta, przymykały się zrenice w upojeniu, falowała pierś mocno.

— Można dla gry pana popelnie szaleństwo!—szepnęła.—Nerwy pan targa! Dosyć!

— Szaleństwa nie chcę, tylko serca — odparł równie cicho, opuszczając smyczek.

— Brawo!—Brawo! zaklaskała w dłonie profesorowa, a Ludka zaszemrała: O Boże!

— Dziękuję, pani!—rzekł Józef, biorąc rękę Pepi i podnosząc do ust.

Nie odpowiedziała nic, zamknęła fortepjan i wyszła. On po chwili rozmowy z gospodynią, rozstrojony, nieprzytomny, udał się na spoczynek.

Całą noc oka nie zmrużył. Serce mu biło młotem, rozpierało piersi.

— Te usta raz jeden pocałować... i umrzeć! — szeptał.

Nazajutrz, wychodząc z uniwersytetu, kupił sobie łyżwy i poszedł na lód.

Dzień już się skończył. Mróz był bardzo mały. Z drzew za lada podmuchem zlatywał szron i pełne było powietrze tego srebrnego pyłu i złotego blasku zachodu.

Łyżwiarzy było niewielu. Rozpierzchnięci po szklącej tafli, wyglądali, jak ptaki, nisko nad ziemią lecaące; cały ten zalew rzeźny otaczały kuliste wierzby, tworząc naturalne skrytki i altany.

W miejscu tem Józef latem siadywał z wędką, ciche wtedy było i cieniste, teraz je ludzie napelnili gwarem i śmiechem.

Odszukał swój posterunek rybacki, cypel nieco wzniesiony, rzucił tam książki, przytwierdził łyżwy i pomknął chyżo.

Z daleka dostrzegł Pepi. Z rękami w kieszonkach kusej kurtki, łyżwowała sama, niezacząc osemek i figłów przeróżnych. Przemknął koło niej, zawrócił na miejscu i uklonił się.

— Patrzcie, jaki z pana łyżwiarz! Nie posądzałam pana o zrzeczność!

— Dziękuję za uprzejmość. Nie chępię się nigdy przymiotami wrodzonymi, ponieważ nie są one żadną zasługą! Owszem, dobry ze mnie piechur, wioślarz i łyżwiarz. Nie używam jednak prawie żadnego z tych sportów, bo mam bardzo mało wolnego czasu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

24 NA FALI.

Przez **Marję Rodziewiczównę.**

(Dalszy ciąg.)

Ona nie czuła, lub udawała, że nie czuje jego obserwacji. Projekt teatru pochłonął ją całą; bezwiednie drażniła go, podniecała, była swobodną, rozbawioną. Wreszcie zdruzdziło ją jego roztargnienie, i obojętność.

— No, doradźże pan—zawołała, tracąc go po głowie trzymanym zeszytem.

— Co pani zechce! To naprzykład: osób pięć.

— Zamaló! To raczej: osób osm. Zaraz! Dekoracja pokojowa. Mąż, żona, ciocka, stryj, lokaj, subretka, pocztyljon, turysta!

Doskonale. Widziałam grane w teatrze. Rozdamy role: stryj—pan Adam, ciocka—panna Maltas, żona—ja, turysta—hrabia Iwo, subretka—pani Liza, pocztyljon—pan Gustaw, mąż—pan sam! Otóż i mamy wszystko. Zbierzemy się raz dla odczytania, parę prób, i na ferje świąteczne zagramy! Cudowne!—Skoczyła w górę, okręciła się i usiadła znowu.

Teraz dopiero spostrzegła jego wzrok dziwny i niezwykle zachowanie.

— Co panu? Może się grać nie chce?

— Nie, ale rolę wolałbym inną. Ustąpię swoją panu Gustawowi!

— Sensu niema. Chyba pan nie zna treści. Mężowi nieobecnemu dają wiedzieć ciocka i stryj, strzegący cnoty żony, że wnet po jego odjeździe zjawił się jakiś obcy, którego żona ugaszca, z którym od-

Z chwilą zlikwidowania starej kasy i zorganizowania nowej, pewna kategoria pracowników znalazła się ztąd w położeniu dosyć ciężkiem.

Ci, którzy w skutku praw nabytych należeć będą do dwóch kas, korzystać też będą z prerogatyw, przysługujących im przedtem, i w razie potrzeby uciekać uciekać się mogą do pomocy kasy starej.

Dla niemających wszakże lat 10-iu służby uczestników kasy nowej, droga ta będzie zamknięta.

Ponieważ ostatnia ta kategoria pracowników będzie w każdym razie liczną, przeto też luka nowej ustawy zwróciła na siebie szczególną uwagę władzy kolejowej.

O sposobie zaradzenia rzeczonemu pominięciu zarząd kolei już dziś myśli, a wbrew rozpowszechnianym pogłoskom, iż z początkiem roku przyszłego wydawanie wszelkich zaliczeń przez dyrekcję zostanie zawieszonym, w sferach odpowiednich opracowywa się obecnie projekt zupełnie innej natury, mianowicie zdążający do zarezerwowania na cel pożyczek funduszu o wiele większego, któryby zwiększonej potrzebie zadość uczynił.

Wysokość jego nie jest jeszcze w tej chwili oznaczona, nie ulega wszakże wątpliwości, iż w zasądzeniu uwzględnienie położenia urzędników na tym punkcie pominięciem nie będzie.

= Nowa linja.

Sprawa przedłużenia linii kolei konnej od ulicy Miynarskiej za rogatkę Wolską, do cmentarza prawosławnego, wchodzi obecnie na drogę bliższego rozwiązania.

Jak się dowiadujemy, inżynier Kiślański, główny administrator kolei konnej, wezwany został o przedstawienie projektu i warunków, na których podjąłby się ułożenia szyn i urządzenia stałej komunikacji tramwajowej na wspomnianej przestrzeni.

Projekt p. Kiślański już przedstawił z objaśnieniem, opartem na szczegółowym obliczeniu.

Dokument rzeczony wykazuje, iż przeprowadzenie linii do cmentarza wymagać będzie znacznych kosztów, spodziewany zaś dochód z eksploatacji drogi nie pokryje wydatków, zatem przewidywanym jest deficyt roczny, wynoszący około 8,000 rs.

Towarzystwo jednak, chcąc ze swej strony przyczynić się do utworzenia proponowanej komunikacji, gotowym jest przyjąć na swój rachunek połowę rocznego, wyżej wspomnianego deficytu, to jest rs. 4,000, drugą zaś połowę życzy sobie mieć bonifikowaną w jakiegokolwiek formie przez władzę.

Ten właśnie punkt warunków Towarzystwa będzie obecnie przedmiotem rozstrząsań władzy miejskiej.

= Kanalizacja i wodociągi.

Jak wiadomo, spadki przyległych kanałów do kanału B nie zostały swego czasu tak wykonane, jak to było określone w ogólnym planie robót.

Skutkiem tego zarząd miejski zmuszony był przystąpić do rekonstrukcji dopływów, koszt zaś wykonania jej przyjął na siebie główny inżynier, p. W. H. Lindley, który odpowiadał materialnie za swojego pomocnika budowniczego Höhmana.

Rekonstrukcja została już ukończoną, komitetowi zaś budowy kanałów i wodociągów przedstawiony będzie na najbliższem posiedzeniu kosztorys, który, po zaakceptowaniu go przez posiedzenie, zobowiązuje ma głównego inżyniera w kwestji zwrotienia miastu wyłożonych na ten cel pieniędzy.

Ponieważ w r. b. rozpoczęcie robót kanalizacyjnych i wodociagowych uległo znacznej zwłoce, dzięki wypracowaniu warunków licytacji, przeto komitet budowy postanowił w ciągu zimy wygotować wszelkie projekty tak, ażeby roboty zaraz z nastaniem cieplejszej pory mogły się w przyszłym roku rozpocząć.

W tym celu wydelegowano osobną komisję, która referaty swoje przedstawiać będzie na posiedzeniach komitetu.

Do konkurencji na dostawę rur szteingutowych w r. b. stawiała się także, jak wiadomo, firma „Now”, której próby okazały się zupełnie odpowiedniami.

Ze względu jednakże, iż dalsza dostawa nie odpowiadała próbnym okazom, komisja, wydelegowana przez komitet, zmuszona była znaczną część rur odrzucić, właściciela zaś firmy „Now”, p. Żukowskiego, zobowiązać do zakupienia i dostarczania szteingutów z fabryki münsterbergskiej.

= Zgromadzenie garbarzy.

Cech czeladników garbarskich, chcąc skutecznie przeprowadzić reformy, mające na celu dobro stowarzyszonych, postanowił wytworzyć radę gospodarczą i komisję rewizyjną, z których pierwsza została upoważniona do zarządu sprawami zgromadzenia, druga zaś do kontroli funduszu instytucji, oraz czynności wspomnianej rady.

Na kilku odbytych w tych dniach zebraniach wybrano oba te ciała, a do rady gospodarczej weszło 50-iu, do komisji zaś rewizyjnej 24-ch czeladników garbarskich.

Ukonstytuowana rada uznała na pierwszej sesji, że czeladnicy zalegający zbyt długo w opłacie składek, będą ze zgromadzenia wykluczeni, a jeżeli zechcą zapisać się ponownie, zostaną zobowiązani do wniesienia zaległych składek odrazu, albo też spłacając po rublu miesięcznie, jeżeli nb. uczestnik nie ma czterdziestu lat wieku.

W razie gdy zaległość przenosi 10 lat składek, powyżej 10-iu lat umarzają się do połowy; przebywającym za granicą, skłádki darowane będą w połowie bez względu na czas trwania zaległości.

Następnie został poruszony nader ważny dla zgromadzenia projekt, aby dla nieudolnych do pracy i zestarzałych czeladników garbarskich założyć przytułek dożywotni.

W tym celu rada zamierza nabyć, lub wydzierżawić odpowiednią posesję.

Ponieważ środki pieniężne zgromadzenia na ufundowanie przytułku nie pozwalają, przeto uchwalono zwrócić się o pomoc w tym względzie do majstrów i fabrykantów, którzy niewątpliwie chwalebny zamiar czeladzi garbarskiej, zechcą poprzeć czynnie.

= Z baraku ludowego.

Jak należało przewidywać, zapasy przygotowane w dniu wczorajszym przez kuchnię baraku ludowego za rogatką wolską zostały wyczerpane.

Od dzisiaj potrawy będą przyrządzane dla tysiąca osób.

Wiele rodzin wyrobniczych zgłasza się po obiady ze swojemi naczyniami.

Gorące potrawy będą wydawane od godziny 6-iej zrana do godz. 10-iej wieczorem, herbata zaś przez cały czas funkcjonowania baraku t. j. od godz. 4-iej zrana do północy.

Wczoraj okoliczni fabrykanci wynajęli w poczekalni około trzydziestu poszukujących pracy robotników.

= Koła ratunkowe.

Dzięki tylko przepisowi polecającemu, aby każda łódź kursująca po Wiśle miała koło ratunkowe, dwaj młodzieńcy uniknęli niezawodnej śmierci.

Są to amatorowie sportu wodnego; którym wiek nie pozwala jeszcze zapisać się w poczet członków Towarzystwa wioślarskiego.

Jeden uczeń szkoły handlowej B., drugi zaś student M., wybrali się wczoraj rano o świcie na dalszą wycieczkę ku Jabłonnii.

Łódź niedawno uszkodzona i widocznie źle zreparowana nabrała wody i na środku Wisły zatonała. Młodzieńcy zdążyli przecież zrzucić część ubrania i pochwycić za zbawcze koło.

Pograżeni w wodzie dość długo oczekiwali na pomoc.

Nareszcie wołania rozbitków usłyszano ze statku. Wysłano łódź ratunkową, która niefortunnych żeglarzy wydobyła z wody.

= Kradzież w pociągu.

Wczoraj wieczorem, gdy pociąg towarowy, idący do Pragi, przybył na stację kolei nadwiślańskiej Wawer, służba stacyjna spostrzegła wylamaną ścianę w jednym z wagonów ładownych, zdanym z kolei i wangrodzko-dąbrowskiej.

Po sprawdzeniu zawartości wagonu, okazało się, iż niewiadomi złoczyńcy rozbili kilka pak i kufrów, przyczem skradli przeszło 400 funtów skóry wyprawionej, pud wina w butelkach i t. p.

Towary te pochodziły z Kielc i Radomia.

Kradzież dokonana została podczas biegu pociągu, pomiędzy stacjami Otwock i Wawer.

Władze, zawiadomione o rabunku, zarządziły ścisłe śledztwo, w celu wykrycia sprawców.

= Przy pracy.

Dwaj robotnicy, zajęci naprawą uszkodzonej tratwy Kaufmana, ulegli smutnemu wypadkowi.

Jeden z nich, Leon Polinski, dostał się nieostrożnie między dwie belki, które go mocno przygniotły.

Towarzysz, Wojciech Juras, spiesząc z pomocą, pośliznął się i upadł tak fatalnie, iż złamał nogę.

= Upadek.

W nocy z wtorku na środę Marjan Pauszer, powracając pijany, upadł na terytorjum Czystego w dół wykopany na studnię.

Nazajutrz rano znaleziono go bez zmysłów ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie.

Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala.

= Z braku dozoru.

Wczoraj znowu zdarzył się wypadek, spowodowany brakiem dozoru.

Jedenastoletnia Sura Kadykówna, bawiąca się na balkonie domu pod № 1-ym przy placu Grzybowskim, przechyliła się i wypadła z wysokości 1-go piętra na bruk.

Dziewczynka uległa ciężkiemu poranieniu, oraz złamała rękę.

= Udaremniiony rabunek.

Nocy wczorajszej na Michała Rutkowskiego, powracającego z Warszawy do Burakowa, napadło dwóch rabusiów tak niespodzianie, iż R. został w jednej chwili powalony na ziemię i nie mógł się bronić.

Jednocześnie wszakże zjawił się robotnik kolejowy, Kalur, który poszczul psa na rabusiów.

Obaj pośpiesznie uciekli, lecz ślady krwi wskazywały, iż jeden z nich przynajmniej został mocno pokąsany.

Rutkowski, oprócz lekkiego poturbowania, szwanku nie doznał.

= Straty.
Pożar, który wczoraj wynikł w domu pod № 8-ym przy ul. Aleksandrowskiej, przyczynił strat do 10,000 rs.
Dom był ubezpieczony w towarzystwie miejskiem na sumę 48,000 rs.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obejście się z ogniem.

= Szczególny wypadek.

Właściciel handlu, p. Szymon Rubin, siedząc w dniu wczorajszym na skwerze wprost ulicy Trębackiej, oglądał swój zepsuty zegarek.

Otworzywszy wewnątrz, pan R., krótkowidz, przybliżył zegarek do oczu.

W tejże chwili sprężyna wyskoczyła i ugodziła go w oko, które wypiętno.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go września, o godz. 12-iej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— D. 24-go września dokonana być ma jesienna rewizja kolei nadwiślańskiej pod względem technicznym.

— D. 21-go i 25-go września tutejsze Towarzystwo cyklistów urządzi wielkie dwudniowe wyścigi o nagrody honorowe na nowo wybudowanym torze na Dynasach.

— D. 21-go września, o godz. 6-iej po południu, w sali tutejszego magistratu, odbędzie się sesja półroczna majstrów piwarskich.

— D. 25-go września rozpocznie się w magazynach warszawskiego kantoru Banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej jarmark na chmiel, który trwać będzie przez dni pięć, t. j. do d. 29-go b. m.

NEKROLOGJA.

B. p. FAJGA z HANTOWERÓW MANDE,

po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem d. 22-go b. m., przeżywszy lat 42. — Pograżeni w głębokim i nieutulonym żalu: mąż, córka i syn zapraszają znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok d. 23-go września, o godz. 2-iej po południu, z domu przy ulicy Nowolipie № 84, na cmentarz wyznania mojżeszowego. — 3503 —

Eufrozyna z Dawidowskich STARZYŃSKA,

urodzona w gub. podolskiej d. 1 marca 1834 r. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, spoczęła w Bogu dnia 20-go września r. b.

W głębokim smutku pograżona rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, które się odbędzie dnia 24 września, w sobotę, o godzinie 11-iej przed południem, w parafjalnym kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok, zaraz po nabożeństwie z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—3487

† S. p. Alicja Haensel,

ukochana córeczka Adolfa i Wilhelminy z domu Schmajke, przeżywszy rok 1 i miesiąc 4, w dniu 22 b. m. zasnęła w Bogu. Ciężko strapieni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym b. m., w sobotę, o godzinie 3-iej po południu z domu przy ulicy Elektoarnej № 14 na cmentarz ewangelicko-angsburski. — 1332

B. P.

Leon Nejmanowicz

b. OBYWATEL ZIEMSKI, —000—

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 59, zasnął w Bogu.

Pograżona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w piątek, d. 23-go b. m., o godzinie 3-iej po południu, z mieszkania przy ul. Nowolipki № 38.

Wandzia Tannenbaum,

córka Leona i Amelji z Feinsteinów, 1832

zmarła d. 21-go b. m., przeżywszy lat 6 i pół. — W głębokim smutku pograżeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok d. 23-go b. m., w piątek, o godz. 3-iej po poł., z domu № 2 przy ul. Przejazd.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Wiedeń, 20-go września.

Co tutaj mówią o pierwszych wypadkach cholery w Podgórzu, przejawia się w następujących uwagach, które dzienniki na urzędowych danych opierają:

Zachodzą w Podgórzu grzechy zaniedbania. Jedna kobieta zachorowała, przyniesiono więc ją do szpitala, ale nie poznano się, że zaszedł wypadek cholery, wskutek tego nie zachowywano należytej ostrożności, więc zarazek choroby przenosił się na stróżkę i praczkę, które też jej uległy. Jak się to mogło stać, że w czasie, gdy wszędzie, a zwłaszcza na granicy, mówi się o cholery, wobec podejrzanego wypadku nie wzięto na uwagę bodaj możliwości pojawienia się cholery, wyjaśnia to sprawozdanie urzędowe. Chora pozostawała pod opieką młodego, niedoświadczonego lekarza, a przełożeni oddziałów, profesorowie uniwersytetu, byli jeszcze na wakacjach.

Młody lekarz, któremu się zdarzył tak krytyczny wypadek, zapobiegł poniekąd dalszemu rozszerzeniu się zarazy przez to, że ostatecznie powziął podejrzenie, odniósł się do Lwowa, tam badano, a rezultat potwierdził członek naczelnej rady sanitarnej. Teraz możemy być pewni, że namiestnik Galicji rozwinię cała swoją znaną energię, ażeby polecenia rządu zostały ściśle wykonane.

Jako dowód energicznej akcji w Galicji, można przytoczyć że referent sanitarny w ministerjum spraw wewnętrznych, wróciwszy z objazdu, oznajmił, iż Galicja i Bukowina w ostatnich miesiącach pod względem sanitarnym o ćwierć wieku naprzód postąpiły. Wypadki sporadyczne mogą pozostać odosobnionymi; epidemja może być silniejszą, jeżeli wszystko, co potrzeba na należyta skalę przedsięwzięciem zostanie.

Tutejsi znawcy zawodowi stosunków, wskazują jako niezbędne: piece dla palenia bielizny, nieczystości itp., ciągłą dezynfekcję bezcech wywozowych i ich zawartości, ażeby zarazków na pola okoliczne nie wywozić; dezynfekcję kamienic, dziedzińców, mieszkań ubogich, kloak, po przedmieściach kosztem publicznym; zamknięcie największej skażonych studzien, dezynfekcję dorożek i ich stanowisk, urządzenie studzien artezyjskich na użytek publiczny; rozdanie i sprzedaż zupy i herbaty ubogim po fabrykach i t. p.; nadzór dowozu żywności, konfiskatę i niszczenie niezdrów; urządzenie wodociągów ze źródłaną wodą. Tę zaś akcję należy unormować na stałe, nie chwilowo, gdyż tylko tym sposobem można uniknąć losu Hamburga. Inne środki obronne są powszechnie znane i rząd je nakazuje.

W teatrze wystawowym panowała wczoraj furja południowa. Sonzogno majster; pierwsze trzy wieczory forsował tylko osobą Mascagni'ego i urokiem nowości, skład personelu był miernym. Dopiero na czwarty wieczór wyciężył siły; idzie mu o *crescendo* w reklamie i wrażeniu. Wczoraj dał nową operę, a „Cavalleria rusticana” obsadził po raz pierwszy—gwiazdami. Po raz pierwszy też rozkupiono wszystkie bilety, prócz rezerwowanych dla klaki włoskiej, przywiezionej, która tym razem była zbyt czarna. Opera „Il Birichino” upadła. Ale gdy się pojawił Mascagni, obudziła się istna furja i trwała już do końca wieczoru. Obsada i wykonanie były najlepsze, na jakie Włochy dzisiaj zdobyć się mogą.

Po raz pierwszy też Hanslik odtajał dla włochów i pisze, że: „Bellincioni jest jedną z najgenialniejszych artystek dramatycznych; największym zyskiem dzisiaj jest wieczora jest, żeśmy ją słyszeli.”

Dano dotąd dwie nowe opery, których autorowie już nie nazywają „operami”, lecz „dramatami muzycznymi”. Młode Włochy wracają do dawnej formy produkcji, ale wypełniają ją treścią najmodniejszą; biorą wypadki i ludzi z ulicy, najpowszedniejsze, i starają się wytuskać z nich jądro prawdy, namiętności, nędzy, miłości i t. d. Czynie to przeważnie na modłę wagnerowską, lubo żywiej, goręcej, co nie zmienia znamion metody, szkoły, ale jest tylko wynikiem temperamentu. Włochy poszły na służbę Niemiec, należą do orszaku Wagnera, lubo swojego temperamentu nie zatracają.

„Cavalleria” jest ulubionym pieszczochem Sonzogna; *mise en scène* i obsada były nadzwyczajne. Był to szczyt całej *stagione*; furja entuzjazmu tak się dała uczuć Mascagniemu, że aż dziękował po niemiecku: *ich danke*, a potem prosił, ażeby mu już dano spokój, gdyż jest znowo wzięty. Mascagni i śpiewacy otrzymali mnóstwo wnieczos; damy ledwo nie powyskakiwały na scenę.

Caritheater daje piaską krotoczwilię „Tragedja possy”; na Josefstadzie przygotowują zapewne także arcyfalską pospę: „Historyjki wystawowe”; na humor i poprostu na zdrowy sens lokalna produkcja, przeznaczona dla szerokiej publiczności, wcale zdobyć się nie może. Ale dyrektorowie wymienionych teatrów nie chcą innych sztuk; oni sami tylko w takich gustują i według siebie o publiczności miejscowej sądzą. Może i mają słusność ze względów kasowych, ale jest to zupełny upadek teatrów Nestroja i Raimunda.

Jutro daje tu koncert mały Hubermann, skrzypek z Warszawy. A.

Berlin, 21-go września.

W Hamburgu obecnie prawdziwą komedię choleryczną odgrywa reporter amerykański Stanhope, korespondent *New-York Herald*. Kazał on sobie u dra Haffkina, asystenta szefa oddziału w instytucie Pasteura w Paryżu, zaszczyścić linie choleryczną, poczem udał się do Hamburga, celem zapewnienia się, czy przeciwko cholery dostatecznie jest ubezpieczony. Lekarz naczelny ogólnego domu zdrowia w Eppendorfie, prof. dr. Rumpf, przyjął go bardzo grzecznie, nawet wraz z nim obszedł sale, w których złożeni są chorzy na cholery. Od dnia wczorajszego pełni Stanhope służbę w domu zdrowia, jako dozorca chorych.

Prasa tutejsza przedsięwzięcie Stanhopa ostrej poddaje krytyce. *National Zeitung* oświadcza, że nawet gdyby Stanhope miał pozostać wolnym od zarazy, nie dowodziłoby to skuteczności limfy Haffkina. Ażeby wykazać skuteczność limfy Haffkina, powinien Stanhope najpierw przełknąć żywe bakcylusy choleryczne, ponieważ miłe te stworzonka dopiero w żołądku okazują siłę swoją; nadto winien żołądkowi swojemu nadać własności alkaliczne, ponieważ żołądek kwaśny nie reaguje na bakcylusy przecińkowe; wreszcie winien przeszkodzić, aby bakcylusy łatwym sposobem z ciała się wydostały. Spełniając wszystkie te warunki, dowiódłby, że jest mężem odważnym i że poddaje się próbie pod względem naukowym ścisłej, dla nauki lekarskiej mogącej mieć wartość, lecz i w takim nawet razie dowiódłby tylko, że szczepienie Haffkina u niego okazało się skutecznym, swoją drogą jednak u innych mogłoby się okazać bezsilnym.

Uwagi powyższe są słuszne już dlatego, że sam Stanhope przedsięwzięcie swoje zwie a *nice fun*, t. j. znakomitą farsą.

Stan zdrowia sześciu chorych na cholery, umieszczonych w domu zdrowia na Moabicie, jest znośny. Wczoraj po południu, prócz pomocników szyperskich, pracujących na berlinie Karstena, oddano cztery osoby pod obserwację lekarską. Są to również szypri. Na rozkaz woźcy w Plötzensee odprowadzono żonę szypri Michaelisa, który zaraził kotwicę w kanale żeglugi przy Plötzensee, jak również jej synka 5-letniego i jednego robotnika, do Moabitu. Chłopiec znajdował się w ostatnim stadium choroby, skutkiem czego zmarł, nim jeszcze dostał się do Moabitu. Nadto odwiedziono do domu zdrowia szypri, Fryderyka Dannenberga, chorego na cholery, jak również i familję jego.

Wielką sensację budzi tutaj opinja prof. Kocha o epidemji w Hamburgu. Oświadczył on, że epidemja prawdopodobnie słabnąć będzie, wszelako ani marzyć o tem nie należy, aby zupełnie wygasta. Być może, że w miarę obniżania się temperatury, w miesiącach styczniu i lutym nastąpi przerwa, lecz na wiosnę, skoro tylko nastaną dni cieplejsze, zarazą znowu tem silniej szerzyć się zacznie. Chłodna temperatura, jako taka, nie usuwa zarazy. Dezynfekcja miejsc, dotkniętych epidemją, nader trudnem jest zadaniem, w Hamburgu zwłaszcza należy się lękać epidemji, trwającej przez lat kilka, jeżeli miasto nie postara się o zdrowszą wodę. Opinja Kocha o tyle już podziałała na hamburczyków, że postanowili bezzwłocznie wierceć studnie abesynskie, które, jakkolwiek nie dostarczają wody bezwarunkowo czystej, dają jednak wodę, wolną od bakcylusów różnych.

*

Paryż, 18-go września.

Otwarto w Paryżu po raz pierwszy międzynarodową wystawę marek, mieści się ona w obszernej nawie pałacu Arts libéraux na polu Marsowem i składa się z 40-tu łóż zawierających albumy, katalogi, tablice. Te ostatnie w ilości 300 są najprzeróżniejszych kształtów: czworokątne, trójkątne, koliste, w formie gwiazd itp. Najwspanialsza kolekcja, szacowana na kilkaset tysięcy franków, wystawił dr. Legrand z Neuilly, słynny zbieracz, a obecnie prezes jury wystawców, jest on w posiadaniu dwóch marek nader rzadkich, gdyż jest ich w całym świecie tylko siedem par—Maurice 1847—Post Office, kosztują po 6.000 fr., słynną też jest jego kolekcja marek japońskich, złożona z osmnaście tablic. Obok marek wystawiono również karty korespondencyjne; w zbiorze Schoellera znajdują się dwie, które odbyły podróż przeszło 100-dniową, dalej spotykamy tu opaski pocztowe, przekazy pieniężne itp. Najbogatszą kolekcją z pomiędzy zagranicznych jest firmy angielskiej Stanley i Gibbon z Londynu, którzy wystawili kilkanaście tablic wartości ogółem 120.000 fr.

Więcej jednak budzi ciekawości przeciwnego widza, niezbiernica marek, ich zastosowanie: rozmaite mozaiki, obicia, koszyczki, talerze, a nawet różne przedmioty, figury, pejzaże, ułożone z marek. Wystawca Bardy zapewnia, że 9 jego tablic z misternie ułożonymi z marek ptakami, zwierzętami, lirą itp. kosztowały go 15 lat czasu, znawcy jednak twierdzą, że chyba Bardy pracował tylko w niedziale.

Bardzo też ładnie i oryginalnie wyglądają motyle, papugi w guście japońskim i chińskim, najczęściej zwracają na siebie uwagi kwiaty sztuczne z marek. O wiele mniej efektu robią postacie ludzkie, jak naprzykład portret Carnota.

Jedną z łóż zajmują czytelnia, w której mieści się kilkaset dzienników dawnych i obecnych, jako też katalogi

marek; liczbę pierwszych obliczają ogółem w świecie na 762, a katalogów istnieje podobno 692.

Większość wystawców, których jest ogółem 112, jest zarazem handlarzami marek, w wielu łóżach sprzedaż idzie pomyślnie; nazajutrz po zmknięciu wystawy, 15-go października, ma być nawet publiczna ich licytacja.

Wogóle wystawa marek przedstawia się bardziej zajmująco, niż tego można było się spodziewać, bogatszą jednak i wspanialszą była wystawa tego rodzaju w Londynie w r. 1890-ym, gdyż tam odbywała się ona pod przewodnictwem księcia Walji, tymczasem w Paryżu jest całkiem prywatną, urządzoną staraniem towarzystw: „Société philatélique française”, „Société française de timbrologie” i „Société timbrophile d'échange”, wszystkie od niezbyt dawna istniejące. Ruch też wogóle na tem polu jest we Francji o wiele mniejszy, niż w Anglii, pisma paryżkie *Timbre-poste* i *Le collectionneur des timbres-postes* nie mają ani w części tej poczytności i tego znaczenia, co angielskie: *Stamp Collector's Review* i *Stamp Collector's Magazine*, a jedyną giełdą w Paryżu jest obecnie playek przed Cirque d'Été, zwany Zond Point de l'Avenue Marigny, gdzie w godzinach popołudniowych widzieć można gromadkę handlarzy, wykrzykujących swe marki cenne, a około nich skupioną publiczność, w której, obok zwykłych gapiów, widzieć można mężów stanu, znanych finansistów i amatorów, szczerze w zbieraniu marek zamierzających.

* Rzym, 18-go września.

Wczoraj po południu dzwony bazyliki św. Piotra znieczeka pogrzebowo się odezwały. Żałobny ten a niespodziany odgłos wielkie zdumienie i popłoch obudził po tamtej stronie Tybru. Gruchnęła pogłoska, że Ojciec św. nagle umarł, lecz wnet zaprzeczyły jej stanowczo osoby do Watykanu należące, które wiedziały doskonale, iż tegoż rana, jako w dzień blizn św. Franciszka, Ojciec św. odprawił nabożeństwo w prywatnej kaplicy w obecności wielu wiernych. Pokazało się nakoniec, iż dzwony św. Piotra odzywały się tak ponuro wskutek otrzymanej telegraficznie w Watykanie wiadomości o zgonie kardynała Edwarda Howarda, który był arcykapłanem bazyliki watykańskiej i prefektem, lubo już zastąpionym od pewnego czasu, tak zwanej *fabryki*, czyli budowy św. Piotra, którego obrzymi gmach ustawicznie potrzebuje naprawy i zmian w wielu częściach, tak, iż ta budowa od czterech wieków nie jest jeszcze stanowczo ukończoną i nigdy nią być nie może.

W drukarni watykańskiej w prześlicznym wydaniu odbita została Encyklika Papieża: *De Rosario Mariae*, wystosowana do wszystkich patriarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów świata katolickiego.

Zdaje się, że kapituła jeneralna jezuitów dla obioru jenerała, następcy o. Anderledyego, zamiast się zebrać w Rzymie, zbierze się w księstwie Monaco, nie zaś w Monachjum, w Bawarji, jak obiegała wieść, a to, jak powiadają, dla zachowania większej niepodległości w wyborze następcy św. Ignacego Lojoli, i dla uniknięcia nacisku kardynała Mazzelli, jezuita, który ma forytować kandydata francuza, którego Niemcy i inne narodowości w lonie towarzystwa nie życzą sobie. Tak tu przynajmniej zapewniają. D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 22-go września. (Tel. Aj. półn.)— Dziś w soborze św. Trójcy w ławrze Aleksandrowskiej odprawiona została przez metropolitę moskiewskiego Leonejusza liturgia za zmarłego metropolitę Izydora. W piątek, o godz. 9-jej rano, będzie odprawiona liturgia za spokój duszy zmarłego, a następnie rozpocznie się obrzęd żałobny.

Petersburg 22-go września. (Tel. Aj. półn.)— Towarzysz ministra komunikacyj, Iwaszczenkow, oraz dyrektor departamentu podatków niestających, Jermolow, mianowani zostali towarzyszami ministra finansów; dyrektor kancelerji ogólnej p. ministra finansów, Kobeko, mianowany został członkiem rady ministra finansów z pozostawieniem na stanowisku członka zarządu kolei południowych z ramienia ministerjum; wice dyrektor departamentu kolejowego, Romanow, mianowany został dyrektorem kancelarji ogólnej ministra finansów, towarzysz ministra finansów, Ferner, uwolniony został na urlop na dwa miesiące.

Petersburg 22-go września. (Tel. Aj. półn.)— *Birż. wied.* donoszą, iż w sferach finansowych krążą pogłoski, jakoby układy z Niemcami w kwestji traktatu handlowego miały być niebawem wznowione.

CHOLERA.

Petersburg 22-go września. (Tel. Aj. półn.)— Wczoraj zachorowało na cholery osób 32, zmarło 12, wyzdrowiało 42.

Berdyczew 22-go września. (Tel. pr. K. W.) — Gazety kijowskie najzupełniej bezpodstawnie rozpuściły wieści o cholery w Berdyczowie. Dotychczas zachorował jeden izraelita, przybyły z Kijowa.

Wiedeń 22-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiaj spalono tu wagon mięsa, przywiezionego z Galicji, ponieważ doładowane były w nim transporty z Krakowa i Podgórze. Drożyzna wzrasta tutaj gwałtownie skutkiem braku dowozu wielu artykułów.

Wiedeń 22-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Ze Lwowa i Pesztu i donoszą, iż w miastach tych zdarzyło się kilka wypadków śmierci, prawdopodobnie skutkiem cholery. Istnieje przypuszczenie, że była to cholera nostras. (Aj. póln.)

Wiedeń 22-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Zmarło tu trzy osoby, które przed śmiercią uległy bardzo silnym wymiotom. Wydzieliny ich odesłano natychmiast do instytutu bakteriologicznego, celem dokonania analizy. (Aj. póln.)

Budapeszt 22-go września. (Tel. p. Kur. W.) — Już drugą osobę sprowadzono do tutejszego szpitala, której choroba rozwija się wśród objawów natury cholerycznej.

Kraków 22-go września. (Tel. pryw. Kur.) — Na Podgórzu zamknięto z rozkazu namiestnika kilkanaście domów drewnianych. Do dnia wczorajszego, tu i na Podgórzu, było 25 wypadków cholerycznych, w tej liczbie sześć śmiertelnych.

Hamburg 22-go września. (Tel. pr. K. W.) — Biuletyn urzędowy: wczoraj zameldowano chorych 180, zmarłych 97. W Altonie zachorowało osób 8, zmarło 6.

Cherbourg 22-go września. (Tel. pr. K. W.) — Wiadomość, jakoby zaszyły tutaj wypadki zasłabnięcia na cholere, okazała się fałszywą.

WYPADEK W GRAND-HOTELU

Łódź 22-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzisiaj zrana przybył tu książę Ferdynand Radziwiłł. Następnie przybył komplet sądowy z Piotrkowa, złożony z prezesa sądu Średnickiego, sędziów: Anterwina i Kołokołowa, podprokuratora Kapustjańskiego i sekretarza Losa. O godz. 11-ej sąd zasiadł w pokoju operacyjnym lecznicy, w której książę przebywa. Pod sądny, wprowadzony przez lekarzy, zachowywał się spokojnie. Wyrok wydano uniewinniający. Książęta jutro wyjeżdżają.

ZŁOTE WESELE

Weimar 22-go września. (Tel. pr. Kur. W.) — Złote wesele panującego wielkiego księcia wejmarskiego Karola Aleksandra z księżną Zofją, obchodzone będzie uroczysto w d. 8-ym października. Na uroczystość tę przybędą między innymi cesarz Wilhelm i obie królowe holenderskie.

OBCHÓD PARYSKI

Paryż 22-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Obchód dzisiejszy setnej rocznicy ustanowienia pierwszej Rzeczypospolitej we Francji wypadł okazale. W Panteonie wygłosili mowy: prezes gabinetu Loubet i prezes izby deputowanych Floquet. Mowy poświęcone były apoteozie formy republikańskiej rządu i pokoju, tudzież rozbirowi, domagających się rozwiązania pytań socjalnej natury.

GROMADNE UWIEZIENIE

Konstantynopol 22-go września. (T. A. p.) — W sobotę aresztowano tutaj 2000 softów i wsadzono ich na parowce, które odplynęły z portu z zapieczętowanymi rozkazami. Wojsku nakazano nie opuszczać koszar. Wczoraj pojawił się komunikat urzędowy, który usprawiedliwia krok ten rządu potrzebą oczyszczenia zakładów szkolnych z nazbyt wielkiej ilości softów. Gazety wczorajsze skonfiskowano. Sprawa ta obudziła mnóstwo pogłosek.

Wiedeń 22-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Z Darmsztadu donoszą, że książę Henryk heski poślubił pannę Milenę, śpiewaczkę opery tutejszej. Książęta wyjechali zaraz z Darmsztadu i zamierzają

osiąść w Austrii. Milena używała wielkiej sympatii w tamtejszych sferach towarzyskich.

Nancy 22-go września. (Tel. pr. Kur. War.) — Spalił się tutaj dworzec kolejowy.

Rzym 22-go września. (Tel. pryw. Kur. War.) — W okolicy Monteporcio, w Kampanji rzymskiej, szerzy się gwałtownie brygantyzm.

Londyn 22-go września. (Tel. Agencji póln.) — Pogłoska, jakoby książę Monnaught miał być naznaczony na głównodowodzącego wojskami w Indjach, jest bezpodstawną.

Belgrad 22-go września. (Tel. pr. K. W.) — W Paracynie i Handżibegowacu przyszło do krwawych starć pomiędzy radykalistami i liberałami. W Handżibegowacu zginął człowiek od wystrzału z rewolweru.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 22-go września. (Telegram prywatny Kurjera War.) — Giełda dzisiejsza była usposobiona słabo i niechętnie, aczkolwiek początkowo wykazywała mocną tendencję. Powodem tego były zaprzeczenia wiadomości, kolportowanych przed kilku dniami, oraz brak ruchu. Na polu rubli, które były w zaoferowaniu i nie znajdowały pokupu, panowała zniżka. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 205.50, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205.25 i straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 1 m. przeszło, a w dostawowych o 1 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m., a Petersburg w obu terminach o 1 m. 80 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (170.05), a długoterminowe brano po 169.15. Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 20 kop. (63.-), a pożyczki wschodnie III-ej emisji straciły 10 kop.; pożyczki wschodnie II-ej emisji osiągały 65.70. Więcej płacono za 4 1/2% listy zastawne ruskie i kupony celne, mniej natomiast za pożyczki premjowe ruskie obu emisji i 6% ruskie renty złote z roku 1883-go. Akcje kredytowe austriackie podskoczyły o 1/2%. Dyskonto prywatne podrożało o 1/8% (2%). Żyto wciąż bardzo słabo; dziś oddawano oba terminy taniej o 1 m. 25 fen.

Berlin 22-go września. (Telegr. pryw. Kurjera Warsz.) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	205.—	Akcje d. z. w. w. w. w. w. w. w. w.	—
Weksele na Warszawę	204.80	Akcje kredytowe	167.30
Wek. na Petersburg krót.	204.40	Wek. na Londyn kr.	20.36
Wek. na Petersburg dług.	203.90		di. 20.31
Bil. ban. russk. na dost.	205.—	Żyto w tow. gotow.	146.50
Wschodnia pożyczka II em.	66.70	Żyto na wiosnę	146.50
Listy zast. serji I-ej	—		

Kursy z dnia 21-go września: 206.05, 205.80, 205.70, 205.20, 206.25, 66.80, 65.70 166.80, 147.75, 147.75.

Przed jarmarkiem.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim sprawozdaniu, dowóz chmielu w dniu wczorajszym ożywił się, przyczem w magazynach składowych warszawskiego kantoru Banku państwa zważono 6 partij, ogółem 726 pud. 14 funt., oszacowanych przez samych właścicieli do asekuracji na 14,257 rs.

Zatem obecnie ogólna ilość znajdującego się na jarmarku zważonego chmielu wynosi 977 pud. 36 f., a szacunek jego do asekuracji, zaproponowany przez samych właścicieli, czyni 18,893 rs.; pud więc przeciętnie ceniono około 19 rs.

W tymże czasie w roku zeszłym znajdowało się na jarmarku zważonego chmielu tylko 46 pud. 34 funt., a więc obecnie o 931 pud. 2 funt. więcej, szacunek zaś jego wynosił 733 rs., czyli że pud ceniono przeciętnie około 15 rs.

Dotąd wypada, iż na tegoroczny jarmark spodziewany jest chmiel z bardzo odległych od Warszawy miejscowości Cesarstwa; jedna z takich partij, mianowicie z gub. tulskiej, już nadeszła.

Dotąd pogoda najzupełniej sprzyjała dowozowi chmielu, wszystkie też partje przybyły znakomicie wysuszone.

Chmiel nadchodzi dotąd przeważnie niepreparowany.

Licytacja w lombardzie.

W d. 21-ym b. m. odbyła się piąta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 471 rs., a oszacowanych na 574 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 646 rs. 90 kop.

Numera sprzedanych tym razem zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

Nr. 4802—77	rs. 90 kop.;	4850—75	rs. 10 kop.;	4888—
22	rs. 80 kop.;	4896—4	rs. 30 kop.;	5325—5
				5610—48

rs.; 5702—8 rs. 10 kop.; 6080—52 rs. 60 kop.; 6410—13 rs.; 6475—20 rs.; 6554—21 rs. 50 kop.; 6643—51 rs. 60 kop.; 6698—23 rs. 40 kop.; 6869—11 rs. 90 kop.; 6924—47 rs.; 7186—103 rs.; 7673—37 rs. 90 kop.; 8027—16 rs. 80 kop.; 8286—8 rs. 40 kop.; 8304—5 rs. 60 kop.

Następna, t. j. szósta z kolei licytacja, odbędzie się w przyszły wtorek, d. 27-go b. m., w godzinach zwykłych.

Sprawozdania z targów.

Sosnowice 18-go września. — Pšenica bez zmiany, 79 1/2 do 84 1/2 kop., żółta 78 1/2 do 83 1/2 kop., czerwona 77 do 81 kop., dla miejscowego użytku 90 do 95 kop. Żyto było poszukiwane, 75 1/2 do 80 kop., dla miejscowego użytku 77 do 83 kop. Jęczmień browarny 89 1/2 do 95 1/2 kop., średni 75 1/2 do 81 1/2 kop. Owies nowy 60 1/2 do 68 1/2 kop. Kukurydza bez dowozu. Wyka bez ruchu. Groch Wiktorja 107 1/2 do 125 1/2 kop., warzelny 91 1/2 do 99 1/2 kop., na paszę 71 1/2 do 79 1/2 kop. Soczewica duża 159 do 215 kop., mała 108 1/2 do 143 kop. Gryka była poszukiwana, wyborowa 97 1/2 do 100 kop. Proso było uwzględniane tylko w gatunkach doborowych, wyborowe 76 1/2—80 1/2 kop., średnia 71 1/2 do 75 kop. Bobik bez ruchu. Siemię lniane w poszukiwaniu, wyborowe 163 kop., średnie 147 do 155 kop., zwyczajne 131 do 141 kop. Siemię konopne bez ruchu. Rzepak 135 do 137 1/2 kop. Rzepik 133 1/2 do 135 kop. Makuchy były poszukiwane, lniane 105 1/2 do 109 kop., makuchy rzepakowe 75 1/2 do 81 1/2 kop., makuchy konopne 63 1/2 do 67 1/2 kop. Otręby mocno, żytnie 60 1/2 do 63 1/2 kop., pszeniczne miłkie 54 kop. do 56 1/2 kop., grube 57 do 59 kop. Kasza jaglana bez zbytu.

Gdańsk 21-go września. — Pšenica krajowa pozostała nie zmieniona w cenie. Towar tranzytowy słabo, w niektórych wypadkach nawet oddawany był cokolwiek taniej. Płacono za polską tranzyto pstrą dobrze obciążoną obsadzoną 132/3 f. 127 mar., dobrze pstrą 134/5 f. 133 1/2 mar., 137 f. 135 m., jasno-pstrą lekko obciążoną 134 f. i 135 f. 132 m., jasno-pstrą 131 f. 134 mar., 131/2 f. i 132/3 f. 135 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 131 mar. w poszuk waniu, na październik-listopad 131 1/2 mar. w zaoferowaniu, 130 1/2 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 136 mar. w zaoferowaniu, 135 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 132 mar. Żyto krajowe spokojniej. Towar tranzytowy mocniej. Płacono za polskie tranzyto 123 f. 124/5 f., 125 f., 126 f. i 127 f. 116 m., 126 f. 7 f., 123 f., 128/9 f. i 130/1 f. 116 mar., obsadzone 124/5 f. 116 mar. Wszystkie za 120 f. i tonnę. Terminy na wrzesień-październik dolno-polskie 116 1/2 mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie 115 mar. w zaoferowaniu, 114 1/2 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń krajowe 138 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 115 mar. w zaoferowaniu, 114 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 116 mar. Jęczmieniem obracano tylko krajowym. Owies i rzepak w towarze tranzytowym bez obrotów. Kukurydza ruska tranzyto 94 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem bardzo grube 4 mar., miłkie 3.50 mar., 3.92 1/2 mar. oza 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4 mar. 32 1/2 fen. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 56 mar. w zaoferowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 36 marek w zaoferowaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie beczynne, a w Magdeburgu słabe. Kurs w Gdańsku 206.45 m. za 100 rs.

TEATR EL DORADO.

Trupa L. J. Mańko.

Dziś: 1) „Pyłyp muzykant”, komedia w 5 akt. ze śpiew., chórami i tańcami, Janczuka. 2) „On winowajca”, wodewil w 1 akcie. 1334

Bracia Lesser.

Rymarska 12.

Wszystkie oddziały na sprzedaż detaliczną otwarte cały tydzień nie wyłączając świąt. 1335

PANNA

kompletnie uzdolniona w ubieraniu kapeluszy damskich potrzebna na wyjazd do pierwszorzędnego magazynu na korzystnych warunkach. Wiadomość w fabryce piór **Adolfa Goldmana Świętojerska 26.** 3482

DOLINA SZWAJCARSKA.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

Koncerty orkiestry kasselskiej pod dyrekcją **H. Butlerjaha**, odbywać się będą jeszcze **JEDEMN TYDZIEŃ**. W piątek, dnia 23-go września **Wielki koncert na benefis członków orkiestry**. W niedzielę, d. 25 września **nieodwołalnie ostatni koncert**. Szczegóły w afiszach. 1316r

Krakowski Skład Węgla

Złota 54, telefon 138. Specjalna sprzedaż węgla z kopalni **Rudolfa.** 346.